

## MIRIAM AKAVIA

ur. 1927; Kraków



Miejsce i czas wydarzeń	Izrael, współczesność
Słowa kluczowe	projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. Izrael 2009, Izrael, Polska, okres powojenny, PRL, współczesność, stosunki polsko-izraelskie, Jad Waszem, tytuł Sprawiedliwy wśród Narodów Świata, Bożena Rotman, ocaleni, ratujący

### Współpraca z Jad Waszem przy nadawaniu tytułu Sprawiedliwy wśród Narodów Świata

Bardzo długo ja w tym pracuję, byłam jedną z pierwszych. Jak to powstało? Był sędzia [Mosze] Bejski, on też był z Polski, nie z Krakowa, ale on przeżył getto krakowskie i obóz, i wszystko. Sędzia już nie żyje. I ja myślę, że on był pierwszym dyrektorem tej komisji Jad Waszem. Ja zaczęłam z nim współpracować. To byli ludzie, którzy się zgłaszali na ochotników. Chcieli udowodnić, że jednak nie cały świat był przeciwko nam, że nie cały świat – jest przecież straszny sąd taki, że nie tylko byli tacy, co współpracowali z Niemcami, ale że świat był obojętny i nie zależało nikomu, co się dzieje z Żydami – że jednak byli ludzie, którzy pomagali, którzy ukrywali z narażeniem własnego życia. I to było osiągnięcie niezwykle. I najwięcej z Polski. Ja pamiętam – polscy Sprawiedliwi to byli pierwsi, aż potem inne kraje też zaczęły współpracować. Ale w Polsce była kara śmierci za ukrywanie Żydów, za pomoc Żydom. W innych krajach nie. We Francji i w Holandii można było ukrywać i można było pomagać Żydom. To było z narażeniem kariery czy czegoś takiego, ale nie życia. I ta praca mnie bardzo wciągnęła, bardzo. Uważam, że jest szalenie ważna. Tam już jest bardzo mało tych ludzi, którzy zaczęli ze mną. Albo odeszli już do lepszego świata, albo już nie mogą przy tym pracować. I wciąż są nowi, wciąż są. Jest próba, czy umieją ładnie przedstawić to, czy umieją pracować tak, jak trzeba. Jest w Jad Waszem bardzo miła pani dzisiaj, Paldiel odszedł, ale jest pani Irena Steinfeldt. Ona jedyna dostaje tam pieniądze, bo jest zatrudniona w Jad Waszem. Wszyscy inni jesteśmy ochotnikami. Raz na miesiąc jest taka komisja. Ja znów mam teczkę, przygotowuję teczkę i chciałam tę panią wypytać. Jest pani, która otrzymała pomoc. Dzwoniłam do niej, ale ona jest chora bardzo i powiedział jej syn, że ona nie może już mówić, nie może odpowiedzieć. I tak to się kończy. Ale jest dość papierów, jest dużo korespondencji z [wcześniejszych] lat. W [19]67, w [19]68 roku takie listy z

podziękowaniem i fotografie... Ci z Izraela przyjechali do Polski, przyjęli ich tak ładnie i fotografowali się razem. I posyłali w ciężkich czasach paczki. No, to znaczy, że są zobowiązani, że jednak ich ratowano.

Jad Waszem ma oddział, [w którym] pracuje polskojęzyczna Bożena Rotman. Ona jest Polką, która, zdaje się, wyszła za mąż za Izraelczyka, za Żyda, została tutaj i pracuje przy tym. Są inni też, ale ja mam kontakt z Bożeną. Do Bożeny trzeba się zwrócić, zwraca się albo ratujący – i wtedy mówią: nie wystarczy, trzeba świadków z uratowanych – albo uratowani. I wtedy my zawsze pytamy: – Gdzie byliście przez tyle lat, dlaczego teraz? Ludzie mówią – i znajdujemy w tym trochę sensu też i sprawiedliwości – mówią: Przyjechaliśmy do kraju, chcieliśmy zapomnieć – ja to wiem z własnego doświadczenia – chcieliśmy zapomnieć i chcieliśmy nie opowiadać o tym i po tylu latach jesteśmy im winni ten dług, nie można tego zapomnieć. To są różne, różne sytuacje i uznajemy to też, sprawdzamy. Jest posiedzenie raz na miesiąc, każdy robi sprawozdanie i trzeba opowiedzieć, kogo się wypytywało, kogo się spotkało. I potem na ogół jest [głosowanie], wszyscy muszą się zgodzić na to. Bardzo się przykładają wagę do tego, żeby nie było fałszu w tym, żeby ludzie się nie przyznawali do czegoś, czego nie robili. To musi być prawda, musi być sprawdzone. Ale ja wiem, jak to długo jeszcze potrwa? Na pewno się jakoś urwie kiedyś, ale na razie jeszcze jest dość dużo. [Procedura trwa] czasem kilka miesięcy, wszystko się sprawdza, to przechodzi na komisję, czasem komisja odracza, że trzeba jeszcze coś uzupełnić. I to trwa kilka miesięcy. Teraz dużo w Polsce jest [uroczystości], byłam zaproszona na kilka, niestety nie mogłam jechać, ale ambasada nasza [uczestniczy], dzisiaj dostałam list z życzeniami od naszego ambasadora, Zvi Rav-Nera, ja go znam osobiście i on zawsze bierze udział w tych uroczystościach.

Z tych spraw pamiętam Irenę Sendlerową, ona jest Sprawiedliwa wśród Narodów Świata, to bez wątpliwości – ale ona miała dostać też Nagrodę Nobla i jakoś to nie przeszło, ona już nie żyje. Ja byłam u niej z profesorem Skotnickim, byłam u niej w mieszkaniu i [to] bardzo wzruszające było. Tutaj jest jej plakat u nas. I mam jej książkę, oczywiście, Ireny Sendler. Jest dużo, dużo wypadków. Teraz jest mi trudno wspomnieć.

[Wnioskować mogą też] spadkobiercy. To są dzieci, wnuki. Starają się dzisiaj. Mam sprawę, gdzie wnuk ma papiery rodziców, które mu przekazano, zostało to i to są autentyczne sprawy. Tutaj pisze ambasada Izraela w Warszawie do Bożeny Rotman w Jad Waszem: *Szanowana Pani. W załączeniu do tego pisma przesyłam dokumentację przesłaną do naszej ambasady przez pana Jana Maciejewskiego z Kraśnika. Dotyczy ona jego rodziny: ojciec, dziadek, wujostwo, która w czasie II wojny światowej we wsi Huta Józefów koło Polichny, gmina Potok Wielki – to są miejsca, których ja nie znam – ukrywała i opiekowała się kilkunastoma osobami pochodzenia żydowskiego. Osoby udzielające pomocy to był: Adolf Maciejewski, jego ojciec Wincenty, Janina Maciejewscy, syn Wincenty, pan Skrabucha, przyjaciel Wincentego, Wiktoria i Adam Ślusarzowie, rodzina Heleny, późniejszej żony*

*Wincentego, znajomy Wincentego ze wsi. Ratowani to był: bracia Jakub i Dunin Zaidman, rodzina Eisenzang, Tobka z mężem i z dziećmi. Mnie było trochę ciężko tutaj działać, bo miejsca nieznane. Ja nie znam w ogóle tych miejscowości. Pan Jan Maciejewski jest w kontakcie z ocaloną Rywką Lewenstein z domu Eisenzang. Rozmawiał z nią dzisiaj telefonicznie i zgodziła się złożyć swoje zeznanie. Jest w bardzo podeszłym wieku i mocno schorowana. Ja do niej dzwoniłam, to już nie mogłam z nią mówić. Więc tutaj jest tak wszystko wypisane. Do tego pisma załączone zostają następujące dokumentacje. List pana Maciejewskiego, syna Adolfa, z pełnym opisem wydarzeń, kopie zaświadczenia, województwo, komitet żydowski Lublin z [19]48 roku. To jest szalenie ważne, bo już wtedy, w [19]48 roku, jest zaświadczenie oficjalne, że pomagali Żydom, ratowali. Kopia zaświadczenia wydawanego przez komitet żydowski w Kraśniku, brak daty, z roku [19]80, wysłana z Boliwii. Bo oni byli w Boliwii, ci uratowani, i na starość przyjechali do Izraela. Tak się zdarza też. Kopia listu i te wszystkie rzeczy tutaj wypisane. Tak że to jest siedem małych karteczek, na których znajdują się adresy Lewensteinów, Józefa Eisenzanga oraz kserokopie kopert, sześć zdjęć przedstawiających spotkanie rodziny w Kraśniku. Chciałabym również zaznaczyć, że dokumentację nadesłaną przez pana Jana Maciejewskiego otrzymałam za pośrednictwem pani Klary Szyc.*

Są [też] zdjęcia zbiorowe. No, jak się widzi taką rodzinę razem – to są ci uratowani i ci, co ratowali już po latach – to znaczy, że było coś tam. Tak się ludzie nie przyjaźnią bez niczego. To jest taka sprawa niejasna całkiem. Ja nie mogłam mówić [z ocaloną], ale jednak ja tutaj polecam przyznać im ten tytuł. Niejasna, bo jest trochę zawikłana, może dlatego, że prymitywni ludzie dość, to się też zdarza. Ale jednak jest dość dużo zaświadczeń, że jednak im się należy. Są czasem wyraźniejsze te teczki, ale jednak ja tutaj polecam im dać.

Jest bardzo [duża satysfakcja], jak komisja przyznaje [tytuł]. Zawsze jest [głosowanie] i na ogół sprawy, które ja polecam, są [oceniane] jednogłośnie, wszyscy podnoszą ręce, że chcą [przyznania tytułu]. Czasem są rozbieżne zdania, ale [w sprawach, które] ja polecam, na ogół wszyscy się zgadzają ze mną.

Data i miejsce nagrania	2009-09-19, Tel Awiw
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"